

KURIER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata „Kur. Warsz.”
wynosi: w Warszawie rocznie
z. 4 k. 30, półrocznie rs. 2 k. 40,
kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, mie-
siecznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rano do 2-ej po południu.

Na prowincji i w Cesar-
stwie wynosi rocznie rub. ar. 3,
(w tem mieści się już opłata po-
cztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rō-
cznie, półrocznie i kwartalnie.
Rekopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ofiarowanie N. M. P.
Sobota: Ś. Cecylii Panny Męcz.
Niedziela: Ś. Klemensa P. M.
Poniedziałek: Ś. Jana od Krzyża Wyzn.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 32
Zachód „ „ 3 59

Długość dnia godzin 8 min. 27
Ubyło „ „ 8 26

Wtorek: Ś. Katarzyny Panny Męcz.
Środa: ŚŚ. Piotra i Aleksandra B. M.
Czwartek: Ś. Barlaama Pust.
Piątek: Ś. Mansweta B. i Rufa M.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.”: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Jutro jako w dniu Sobotnim, poświęconym czci
Najświętszej Marii Boga-Rodzicy, odprowadzona zosta-
nie w kościele Ś. ej Anny na Krak. Przedmieściu, obok
Wystawy sztuk Pięknych, uroczysta Msza Święta
z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, przed
Ołtarzem Najśrodszego i Niepokalanego Serca N. Ma-
rii Panny.

ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego,
w Warszawie, 20 Października (1 Listopada) 1873 roku.

PRZEZ POSTANOWIENIA NAMIESTNIKA KRÓLESTWA.

W Kancelarii Namiestnika.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Mianowani: —Prezesami Sądów Kryminalnych: w Warsza-
wie, Nacelnik Wydziału Kryminalnego w Komisji Rządowej
Sprawiedliwości, Karol Nowodworski, w Lublinie, Sędzia Sądu
Apelacyjnego, Radca Dworu Juliusz Ziemecki, i w Płocku,
Referent X Departamentu Rządowego Senatu, Asesor Ko-
legjalny Mikołaj Grabowski; —Prezesami Trybunałów Cywil-
nych: w Radomiu, Sędzia Sądu Apelacyjnego, Radca Dworu
Władysław Micheliś, w Kielcach, Sędzia Sądu Apelacyjnego,
Radca Kolegjalny Klemens Smoleniec, w Płocku, Radca Pro-
kuratorji Józef Radkowski; —p. o. Prokuratora przy Trybu-
nale Cywilnym w Suwałkach, Radca Stanu Henryk Bogowol-
ski, pełniący obowiązki Prezesa tegoż Trybunału; —w War-
szawskich Departamentach Rządowego Senatu: w IX De-
partamencie: pełniącymi obowiązki Pomocników Naczelnego
Prokuratora, Radca Prokuratorji, Radca Stanu Telesfor Bar-
toszewicz i podpisarz Departamentu Stefan Hermanowicz; —
w X Departamencie: Referent, Radca Kolegjalny Stanisław
Bodzyński, Pomocnikiem Naczelnego Prokuratora; —Pełnią-
cymi obowiązki Referentów: Sędziowie Sądów Kryminalnych,
w Warszawie, Asesor Kolegjalny Adolf Fejert i w Płocku,
Asesor Kolegjalny Szczepan Damiński; —Nacelnik Wydzia-
łu Policyjno-Sądowego w Zarządzie Ober-Policmajstra m.
Warszawy Sabin Pawłowski; —Pisarz Trybunału Cywilnego
w Płocku, Asesor Kolegjalny Alfred Bielski, p. o. Pisarza
Departamentu —Starszy urzędnik do szczególnych poruczeń
Komisji Rządowej Sprawiedliwości, Radca Stanu Antoni Żar-
ski, Naczelnikiem Wydziału Kryminalnego Komisji; —Sę-
dziami Sądu Apelacyjnego: zostający według zajmowanego
urzędu w klasie V, Referenci X Departamentu Rządowego
Senatu, Radcy Kolegjalni Tomasz Piotrowski i Jan Krasu-
ski, obaj z prawem przydywania w Wydziałach pomienione-
go Sądu i z zachowaniem klasy V; —Sędzia Sądu Kryminal-
nego w Warszawie, Radca Kolegjalny Władysław Dembiński,
Obrońca Prokuratorji, Radca Kolegjalny Ferdynand
Wajcht, Prokuratorowie przy Trybunałach Cywilnych: w Siedl-
cu, Radca Dworu Justyn Kuczyński, i w Radomiu, Radca
Kolegjalny Ludwik Waniewicz, i Sędziowie Trybunału Cy-
wilnego w Warszawie: Asesorzy Kolegjalni Adam Wojcicki
i Jan Zaruski i niemający rangi Korneli Wołowski; —Obroń-
ca Prokuratorji, Radca Kolegjalny Bolesław Kotakowski, Sę-
dziej Prokuratorji; —Sędziami Trybunałów Cywilnych: w War-
szawie, Sędzią Przydywającą w Sądzie Poprawczym w War-
szawie Wydziału II, Asesor Kolegjalny Żyżniewski, —Sędzia
Trybunału Cywilnego w Kaliszu Asesor Kolegjalny Francis-
zek Sulimierski i Podprokurator przy Sądzie Apelacyjnym,
Józef Łokciowski, wszyscy trzej z delegacją do Sądu Ape-
lacyjnego w charakterze Sędziów, —Podprokurator Trybuna-
łu Cywilnego w Warszawie, Konstanty Gruszecki i Sędzia
Sądu Kryminalnego w Kielcach, Sekretarz Kolegjalny Leon
Brozdowski; —w Radomiu, p. o. Sędzię tegoż Trybunału,
Radca Honorowy Tomasz Krośnicki; —w Siedlcu, Pisarz Kan-
celarii Ziemiańskiej przy Trybunale tamże, Józef Przyłuski;
—Pełniącymi obowiązki Sędziów: w Trybunale Kaliskim,
Podprokurator tegoż Trybunału Franciszek Jankowski i
w Trybunale Radomskim, Asesor tegoż Trybunału, Anton
Jechalski; —Sędziowie Trybunału Cywilnego w Warszawie:
Asesor Kolegjalny Edward Nowakowski i Józef Obrompal-
ski, Sędziami Sądu Kryminalnego w Warszawie; —Sędzia
Przydywający w Sądzie Poprawczym w Płocku, Józef Nowo-
dworski, Sędzią Sądu Kryminalnego tamże; —Sędzia Trybu-
nału Cywilnego w Siedlcu, Asesor Kolegjalny Wincenty Be-
neda, Prokuratorem przy tymże Trybunale; Sędziami Przy-
dywającymi w Sądach Poprawczych: w Płocku: Podprokurator
Sądu Kryminalnego tamże, Jan Świdwiński, —w Lublinie,
Podprokurator przy Sądzie Kryminalnym Lubelskim, sekre-
tarz Kolegjalny Adolf Okolski i w Chełcinach, Podprokura-
tor przy Sądzie Poprawczym w Radomiu, Seweryn Tide; —
Właściciel dóbr Włodowice i Rzendkowie, Michał Polew-
ski, Sędzią Sądu Pokoju w Pilicy, —Podpisarz X Depart-
amentu Rządowego Senatu, Asesor Kolegjalny Kazimierz
Paszkiewicz i Adwokaci przy Sądzie Apelacyjnym, Jan We-
deman i Juliusz Walewski, Obrońcami przy Warszawskich
Departamentach Rządowego Senatu i Adwokat przy Sądzie
Apelacyjnym, Sekretarz Kolegjalny Zdzisław Korzybski, Za-
stępca Obrońcy przy wspomnianych Departamentach.

(D. c. n. — D. W.)

— W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Po-
mimo Wykonawczej, za Nr 310 wydany, zamieszczono:
za NNr 163, 189 i 225, rozporządzeń względem wzbronienia
sprzedaży młodego piwa, jako szkodliwego zdrowiu, znowu
dochodzą mnie doniesienia, że niektórzy z właścicieli browa-
rów, rozsyłają do zakładów sprzedaży piwa w mieście, piwo
polecane po sfabrykowaniu onego; z tego powodu jeszcze raz
w celu niedopuszczenia sprzedaży piwa młodego, przedsta-
wiają winnych dla wymierzenia na nich odpowiedniej kary.

Obok tego o rozporządzeniu niniejszem, Komissarze oznaj-
mia wszystkim właścicielom browarów za pokwitowaniami,
które w przeciągu dni 5 przedstawiać do wydziału i pod-
władnego mnie Zarządu.

— W rozkazie do Zarządu miasta Warszawy, z d. 2 (14)
listopada r. b., za Nr 215, zamieszczono:

„Przy rewizji artykułów żywności na Pradze, przez służbę
targową i ucząstką, Szmulowi Karpińskiemu, przybytemu
z wsi Korytnicy, powiatu Węrowskiego gubernji Siedleckiej,
zabrano 7 zadnich części baraniny, z powodu nieposiadania
na takowe ustanowionego świadectwa lekarskiego; —mięso te
przesłano do cyrkułu Prażskiego dla postąpienia podług
prawa.

Prócz tego na targu wspomnianym dostrzeżoną została
star. Itta Szmosse z Nr 182, na przekupstwie kartofli, w go-
dzinach zabronionych.

O czem zakomunikowano Wydziałowi Policyjno-Sądowe-
mu celem ukarania winnych. (G. Polic.)

—w—Liczne grono zwolenników talentu Żółkowskie-
go uczciło w dniu wczorajszym wieczornem zebraniem
się w Resursie Obywatelskiej czterdziesto-letnią ro-
cznicę służby scenicznej tego znakomitego artysty.

W imieniu wszystkich tam zebranych p. Karol
Kucz, wydawca Kurjera Codziennego przy stosownej
przemowie i zręcznie wypowiedzianym wierszu, wrę-
czył Żółkowskiemu piękny zegarek z wypukłym rytym
na nim monogramem jubilat, jako oznakę i przypo-
mnienie, że Żółkowski każdą godzinę swojego zawodu
poświęcił usługom publiczności Warszawskiej, i że
każda godzina dłuższego jego pobytu na scenie, będzie
przez tę publiczność należycie oceniana.

W rzewnych kilku wyrazach podziękował jubilat za
ten podarunek i serdeczne życzenia jakie mu towarzy-
szyły.

Nie potrzebujemy tu powtarzać tylokrotnie wypo-
wiedzanego przez nas zdania, o zasługach Żółko-
wskiego na polu dramatycznym i o pierwszorzędnem
stanowisku jakie talentem swoim potrafił on sobie wy-
robić w dziejach sceny naszej.

Chcieliśmy tylko wypowiedzieć parę słów jakie
wczorajsze zebranie nasuwa nam pod pióro.

O teatrze naszym a raczej o artystach w skład jego
wchodzących i stanowiących jego ozdobę i chlubę
krążą różnorodne zdania pomiędzy publicznością.

Zdawałoby się, że ci artyści wrogiem okiem spo-
glądają jeden na drugiego, i że część jednemu z nich
oddana, drudzy pragną uważać jako ujmę wyrządzoną
sławie ich i zasługom.

Otóż w rzeczywistości tak nie jest.

Kto zna w ogóle świat dramatyczny, komu nie obce
nervowe i drażliwe usposobienie artystów w skład
jego wchodzących, usposobienie na które przeważnie
wymagania ich zawodu podsycająco wpływają, ten
wie dobrze, że rozmaite odcienia współzawodnictwa
koniecznego i w innych zawodach, tutaj odbijają się
z większą siłą i bardziej niżeli gdzie indziej wyraża-
niają się dla szerokiego ogółu.

Tak jest, bo tak być musi, bez tego bowiem współ-
zawodnictwa sztuka nie posunęłaby się naprzód,
bez pewnej egoistycznej żądzy wydobycia na wierzch
artysta musiałby stać w miejscu, albo nawet upadać po-
woli.

Współzawodnictwo tego rodzaju istnieje tutaj tak jak
i wszędzie, świat bowiem dramatyczny zawsze i w ka-
dem miejscu jedno i też same przybiera barwy, daje
pole do ożegbienia się wzajemnych stosunków, niepo-
rozumień, często nawet waśni.

Ale pytamy gdzież tak nie jest. Gorzej jeszcze; widzi-
my to codziennie, między literatami, malarzami, muzyka-
mi, uczonymi nawet, też same nieporozumienia istnie-
ją, wyrażając się niejednokrotnie dosadnie, i posuwa-
jąc się nieraz aż do odmówienia talentu i zasługi
wszelkiej tym, na których nieprzyjaznem spoglądamy
okiem.

U artystów dramatycznych tak nie jest. Uznawają
oni talent, jedni w drugich, uznawają wyższość tego
talentu nawet, jako bowiem ludzie silnie wrażliwi, nie
mogą się oprzeć wpływowi jaki potęga tego talentu,
wywiera na nich doraźnie i bezpośrednio, więcej i prę-
dziej niż na widzów, nie tyle wrażeniom sztuki dostęp-
nych.

Dodać do tego należy że pracując usilnie sami, wie-
dząc ile praca kosztuje, przez jakie krwawe zawody
dochodzi się czasem do powodzenia, częściej może do
rozczarowań i przykrości, nieodłącznych od artystycz-
nej kariery, umiemy oni tę pracę ocenić w drugich,

umieją odczuć jak promiennem jest upojenie tryum-
fu, jak bolesnym upadek na duchu, w ślad za najdro-
bniejszem niepowodzeniem idący.

Dowodzi tego, że między artystami dramatycznymi
głównie, i u nich wyłącznie prawie, powstał zwyczaj
uczczenia w towarzyszach pracy pewnej liczby lat
przesłużonych na scenie, i upamiętnienia tej rocznicy
jakim mniej lub więcej kosztownym darem i złożeniem
ogólnych życzeń.

Mniejsza o dar, chociaż w takim razie najubożsi
nawet, a z pewnością grono artystów ogólnie wzięte,
świetnym stanem materjalnym pochlubić się nie może,
nie odmawiają składki, ale życzenia wówczas idą wprost
z serca i do serca znajdują drogę.

Wówczas wszystko się zapomina, wszystko pro-
stuje, wszystko zaciera, pozostaje tylko towarzyszy
i współuczestnik długich prac, bolesci i radości życia.

Bardziej jeszcze przekonującym dowodem jest
chętna i doraźna pomoc, jaką artyści naszej sceny je-
dni u drugich zawsze i w każdym wypadku znajdu-
ją. —Niema może koleżeństwa, któreby wybitniej niż
tutaj poczuwało się do ogólnej solidarności.

Przykładów tego przytaczać nie potrzebujemy, ale
każdy kto choć z daleka przypatrzył się życiu arty-
stów naszych wie o tem dobrze, jak instynktownie
prawie wdrożone w nich jest pojęcie o konieczności
wspierania się wzajemnie, chociażby z narażeniem się
na dotkliwe straty, bo jak wszędzie tak i tutaj znaj-
dują się tacy którzy nadużywają tej dobrej woli ogółu.

Zdaje się, że te wyrazy, którym nikt nie zdoła za-
przeczyć, gdyż malują one prawdziwy stan rzeczy,
starczą aż nadto do zatarcia mylnych mniemań, które
mogłyby powstać z tej lub owej okoliczności.

Losy sceny naszej szczerze nas obchodzą, związane
są bowiem z najserdeczniejszymi naszymi sympatjami.
Długo i z bliska śledziliśmy przejścia tej sceny, i mo-
żemy śmiało powiedzieć, że prawdę, którą zawsze sta-
raliśmy się brać za przewodnika w sprawozdaniach
naszych o rzeczach teatralnych i która dziś nam te
wyrazy dyktuje, uważaliśmy za obowiązujące nas pra-
wo. Może zatem istnieć pomiędzy artystami nasze-
mi dramatycznymi, współzawodnictwem w rozmaitych
kształtach, jakie zwykło ono przybierać, mogą nawet
powstawać pomiędzy nimi drobne nieporozumienia
i waśnie, ale nie zaciera to ani ogólnego szacunku ja-
ki talent wzbudza, ani solidarnej odpowiedzialności
jednych za drugich jaką daje praca długo i skutecznie
na jednym podjęta polu.

Wiadomości miejscowe.

— W dniu 7 (19) listopada r. b. pod prezydencją
Jaśnie W-go Prezesa Sądu Kryminalnego Nowodwor-
skiego osądzoną została sprawa o dzieciobójstwo tre-
ści następującej.

We wsi N. w miesiącu Maju r. b. chłopcy pasący
bydło, dostrzegli wygrzebane przez psa, nowonarodo-
ne dziecko z objedzoną rączką; natychmiast dali znać
o wypadku tym na wieś, a władza miejscowa po za-
bezpieczeniu dziecka, rozpoczęła kroki, względem wy-
nalezienia sprawcy. Jakoż nie długo natrafiono na
ślad, wynaleziono matkę i oddano w ręce sprawiedli-
wości, gdzie miała uczyniony sobie zarzut dzieciobój-
stwa. Pod sądna Małgorzata L. nie przyznała się do uczy-
nionego zarzutu, a na usprawiedliwienie podała, że
udając się na jarmark do M. Kałuszyna, wypadkowo
odbyła rozwiązanie na polu bez żadnej pomocy, że
dziecko nie zabiła, lecz takowe musiało się urodzić
nieżywym, kiedy bowiem po rozwiązaniu przyszła do
przytomności, widziała, że dziecko nie daje żadnych
objawów życia, nie chcąc więc robić sobie wstydu, za-
kopała je w ziemi.

Sąd śledczy tłumaczenia nie uwzględnił, a opierając
się na opinii lekarskiej orzekającej, że dziecko uro-
dziło się zdolne do życia, i że zgniecenie główki, oraz
skręcenie kręgow, musiało być zadane zaraz po uro-
dzeniu, w skutek więc tych danych sąd zarzut dzie-
ciobójstwa pod sądnej imputował i sprawę Sądowi Kry-
minalnemu pod wyrok w I Instancji przedstawił.

Obronę za pod sądną wnosili Patron Ksawery Smo-
leński, w obszernej mowie wyczerpującej zasady pra-
wne i sądowo-lekarskie przekonać usiłował, że pod sąd-
na czynu dzieciobójstwa nie spełniła, i że dziecko
jeżeli urodziło się żywe, na co stanowczego dowodu

niema, mogło umrzeć śmiercią naturalną, przez parogodzinne nie udzielenie mu koniecznej pomocy, jaka się dziecieniu po urodzeniu daje, że matka o nieudzielenie pomocy obwiniona być nie może, sama bowiem znajdowała się w niebezpieczeństwie życia, a kiedy oprzytomniała, dziecko już znaków życia nie dawało. W końcu rozebrawszy krytycznie opinię lekarską, przekonywał, że takowa jest nie stanowczą i nie może służyć za podstawę do wyrokowania. Co do zwichnięcia kregów i zgniecenia główki objaśnił, że takowe, albo przy zakopywaniu dziecka, albo przy objadaniu przez psa mogło nastąpić, że zatem zarzut dzieciobójstwa nie może podstępnie być imputowany, lecz winną jest tylko niedomiesienia o urodzeniu właściwej władzy, na tych zasadach opierając się wnosil aby pod sąd z Art. 932 Ust. II K. K. G. i P. skazać i czas odsiedzianny w domu badań w toku śledztwa za dostateczny poczytać, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących w myśl art. 141 K. K. G. i P.

Urząd Prokuratora zasad w obronie przytoczonych nie podzielił, pod sąd o nieudzielenie pomocy dziecku, a skutkiem tego utratę życia obwinil i wnosil o skazanie pod sąd z art. 932 ust. I K. K. G. i P. na zamknięcie w domu roboczym przez rok i miesiąc dwa.

Jednakże sąd w zupełności podzielił zasady przytoczone w obronie, z powołanego w takowej przepisu prawa pod sąd skazał, czas odsiedzianny w domu badań w toku śledztwa za dostateczny poczytał i pod sąd natychmiast uwolnić postanowił.

Dowódca tutejszej straży ogniowej, pan Annenkov, będąc na Wystawie Wiedeńskiej, zakupił przyrząd służący do zakładania w jednej chwili drabin sięgających od ziemi aż do najwyższych pięter.

Przyrządów tego rodzaju znajdowała się na Wystawie Wiedeńskiej znaczna bardzo ilość, ale najpraktyczniejszymi wydawały się wystawione przez miasto Peszt. Taki też został nabyty dla straży warszawskiej, i wkrótce ma być tutaj nadesłany.

Dla obznajmienia naszych strażaków z nieznanym jeszcze dla nich przyrządem, przybyć ma umyślnie jeden ze straży ogniowej peszteńskiej.

Przyrządy drabinowe, o jakich mówimy, są w powszechnym prawie użyciu zagranicą, dla Warszawy jednak mniej zapewne okazały się praktycznymi. Przedewszystkiem nie są urządzone do zaprzęgu, ale ciągnąć je muszą ludzie; powtórę zbyt są skombinowane, by zawsze na czas i skutecznie działały.

Próby niczego w tych razach nie dowodzę, bo co innego na placu próby a co innego przy pożarze. Straż Wiedeńska naprzekąd korzysta z przyrządu, o którym mówimy, ponieważ działa bardzo oględnie i ostrożnie. Nasi strażacy szybciej daleko włączają na dachy po zwykłych niż wiedeńscy po ulepszonych drabinach.

Piszący te słowa miał sposobność widzieć straż Wiedeńską, w chwili gaszenia ognia przed dwoma tygodniami w północnej części Wiednia.

Otoż całe, że tak powiemy, wzięcie się do rzeczy straży Wiedeńskiej jest zupełnie inne niż Warszawskiej.

Wiedeńscy strażacy na kilka minut przed upadkiem belki lub cegły już się usuwają i stroną. Nasi zaś ratują bezustannie, ani na chwilę nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo. Dlatego też strażacy Wiedeńscy cało zwykli wychodzić, gdy w Warszawie żaden pożar nie obejdzie się bez wypadków pokaleczenia.

W Warszawie za to przy ograniczonych niezmiernie środkach ratunku i warunkach bardziej sprzyjających szerzeniu się ognia, pożary kończą się na małych szkodach. W Wiedniu zaś pomimo, że domy po większej części tylko murowane i zabudowania mają kamienne, a wodociągi znajdują się w każdej sieni i bramie, ogień często duże sprawia zniszczenia.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że Resursa Kupiecka zachęcona nadzwyczajnie powodzeniem jakiego doznają urządzone przez p. Wieniawskiego poranki muzyczne które zdołały obudzić tak żywe zajęcie dla sztuki przez prawdziwie wzorowe wykonanie arcydzieł muzyki klasycznej, stara się nakłonić p. Wieniawskiego do urządzenia nowej serii takich poranków po powrocie tego artysty z zagranicy.

„Gazeta Handlowa“ zamieszcza list jednego ze spedytów pisany z Aleksandrowa z d. 16 b. m. Pan spedyt objaśnia powody nowych opóźnień jakim ulegają towary i daje tranzyto drogą Warszawsko-bydgoską.

Komora Celna Aleksandrowska na skutek rozporządzenia komory Warszawskiej przepuszcza tylko takie wagony, które mają odpowiednie zamki a nie mają okien kratowanych.

Tymczasem zasady dróg żelaznych zagranicznych a między temi berlińskiej i hamburskiej niepowiadomione o takim rozporządzeniu nadsyłają towary w wagonach nie czyniących zadość wymaganiom tutejszej komory.

Przy natłoku transportu opóźnianie przesyłki towa-

rów coraz jest dotkliwsze tak dalece, że gdyby dłużej trwać miało grozi zarzuceniem całego ruchu tranzytowego na drogi żelazne przez Wierzbolów Królewiec i Wołoszycę. Ponieważ rzeczywiście byłyby to groźne następstwa nie tylko dla samej kolei Warszawsko-Bydgoskiej ale i dla całego kupiectwa tutejszego, sądzimy przeto że zarząd pomienionej drogi wspólnie z tutejszym Komitetem Gieldowym przedsięwzma energiczne kroki dla zaradzenia temu.

Wyszedł z druku zeszyt VI „Księgi pieśni“ wydawanej przez J. Kaufmana. Obejmuje on niektóre poezje p. Wiktora Gomulickiego, współpracownika naszego pisma. Zeszyt ten ozdobiony jest pięknym drzeworytem rysunku p. Tegazzo.

Widowisko wczorajsze w Teatrze Rozmaitości złożone z „Białego Gwoździka“ i „Panny Meżatki“ odznaczało się tem, że po skończeniu pierwszej sztuczki pani Bakałowiczowa przy gorących oklaskach otrzymała od wielbicieli swego talentu wspaniały bukiet. W „Pannie meżatce“ zawsze pełnej wdzięku w osobie pani Modrzejewskiej rolę Adolfa grał po raz pierwszy pan Grubiński i znów przekonał nas, że jest zdolnym i myślącym artystą.

Dzisiaj, na scenie Teatru Rozmaitości, odbyła się próba jeneralna z komedji w 2ch aktach, p. n.: „Marjonetki Justyna“, która jutro pierwszy raz przedstawiona będzie.

Dziś rano mieliśmy dowód skutecznego rozszerzania się ciepłych skutków cywilizacji.

Na jednej z ubocznych ulic Warszawy stanęły dwa wozy, naładowane do rozprzedaży różnemi produktami. Wozy te należały do pewnego kolonisty, który przybył na targ z nimi z okolic Warszawy.

W trakcie rozprzedaży szumiał na jednym z wozów samowar; zamiast kieliszkowych śniadań rodzina kolonisty raczyła się zdrowym i gorącym napojem.

Do księgarni Ungra i Banarskiego zgłosił się w tych dniach pewien obywatel z żądaniem nabycia książki do nabożeństwa. Prosił zarazem o wybiecie na oprawie tej książki następujących wyrazów: „Jakobowi Kociorkowi na pamiątkę.“

Jakob Kociorek jest to nazwisko włościanina, który przy odebraniu należnej mu zapłaty od tegoż obywatela, mając sobie nadliczoną pewną kwotę pieniężną, przyszedł bezzwłocznie ją zwrócić.

Uczciwość się nie nagradza, ale ofiarowanie na pamiątkę książki do nabożeństwa ze stosownym napisem, będzie Kociorkowi przypominało, że dopełnił obowiązku sumienia, a dla innych stanie się może wzorem do naśladowania.

Dziwny i smutny wypadek który z soboty na niedzielę przytrafił się w Łodzi, zaniepokoił mieszkańców tego cichego miasteczka. Dwaj młodzi ludzie zamieszkujący obok siebie w dwóch pokojach w prywatnym domu, jeden buchhalter, drugi naczelnym maszynista znalezionymi zostali w niedzielę z rana w łóżkach swoich bez życia. Buchalter S. pomimo wszelkich starań nie mógł być wyrwanym z objęć wiecznego snu. Maszynista R. z Berlina, którego ratowano jak zwykle ratuje się zaczadzonego wyziewami węgla, daje słabe oznaki życia, ale jak dotąd bez najmniejszej przytomności umysłu. Chociaż najwidoczniejszym powodem tego smutnego zdarzenia jest przypadkowe zaswędzenie biednych ofiar lekkomyślnej nieuwagi, publiczność miejscowa podejrzewa otrucie lub samobójstwo, legendy tworząc opowiadania o przeszłości dwóch młodzińców. Sprawiedliwość spełniając swoje zadanie, poszukuje winnego lub przyczynę winy. Wiadomość o tym wypadku otrzymujemy od korespondenta piszącego w poniedziałek, spodziewamy się dalszych szczegółów w ciągu tygodnia. (Wiek).

We wsi Podłużyczach, gminie Kozmin, w powiecie Kolskim, 10 letni chłopiec włościański, Wawrzyniec Waligórka, śpiąc w stodole, został, zaduszony na śmierć przez powalę, która się oberwała.

We wsi Pokrzywnicy, w gminie Piątek, w powiecie Łęczyckim, włościanka Salomea Piaskowska, czerpiąc ze stawu wodę, w ataku konwulsji, wpadła do stawu i utonęła.

Wilk wściekły, dnia 5 (17) z. m., w powiecie Wilejskim, we wsi Siekiernikowie pokasał 6 osób, we wsi Białowie 3 osoby, oraz we wsi Brydach, 8 osób. Zabito go we wsi Widowczyźnie; pokąsani zaś częścią się leczą w szpitalu wilejskim, a częścią w domu.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim. Z powodu zbliżającego się w miesiącu Grudniu r. b. terminu losowania dzieł sztuki pomiędzy członków Tow. przypominając o tem członkom korespondentem, Członkom Rzeczywistym i Zwyczajnym Towarzystwa, którzy dotąd składki za rok b. nie wnieśli, ma zaszczyt prosić ich uprzejmie o złożenie takowej w ciągu bieżącego miesiąca, nieuiszczający bowiem składki w myśl Art. 13-go Ustawy Towarzystwa, tracą prawo do wygranej i nie otrzymują repudacji.

76 rs. zebrane w dniu wczorajszym na cel dobroczynny podczas wieczery na cześć Żółkowskiego

wydanej, doszły już swojego przeznaczenia. Bóg zapłać dobrym ludziom, którzy miłosierdzie uważają za pierwszy obowiązek życia.

Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, za belmiennicę rs. 1 dla najbiedniejszych; od Kazia J. paltocik ciepły dla biednej rodziny, wedle uznania Redakcji.

W dniu wczorajszym, przy ulicy Leszno, znalezionym został 33ci zeszyt „Encyklopedji Ogólnej“ wydawnictwa p. J. Ungra, który odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, za włożeniem do puszeki co łaska.

Sprostowanie. Wybrany dla zakupienia przez Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim, na posiedzeniu w dniu 4 (16) października odbytem, obraz pendzla pana Sypniewskiego Feliksa, wyobrażający „Toast Weselny“ pozostał własnością autora, z powodu nie przyjęcia przezeń oznaczonej za takową ceny szacunkowej.

W dniu onegdajszym w cyrkułe Nowoświeckim, Antoni Bońkowski, stróż domu Nr 2 na ulicy Ordynackiej, rąbiąc drzewo, przez nieostrożność odciął sobie siekierą palec wskazujący u ręki lewej.

W cyrkułe Prażskim, Michał Konopka wyrobnik pracujący przy budowie nowego mostu, upadł, stłukł sobie nogę lewą i do szpitala Prażskiego odesłanym został. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

„Kijewlanin“ donosi, że 3 (15) października we wsi Kopienkowate w okolicach Humania miało miejsce trzęsienie ziemi. Trzy silne wstrząśnienia zburzyły 8 starych budynków. Z liczby 27 osób które tam mieszkały trzecia część tylko nie doznała żadnego uszkodzenia. W tymże dniu, jak twierdzi „Kaukaz“ słyszano w gubernii Bakinskiej, w powiecie Dżewackim huk podziemny, podobny do dalekiego odgłosu strzału armatniego; ziemia zachwiała się w kierunku z południa na północ. Żadne jednak szkodliwe następstwa ztąd nie wynikły.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego sprasza akcjonariuszów na posiedzenie nadzwyczajne, mające się odbyć dnia 13 (25) b. m. w Wilnie w lokalu Banku Handlowego. Przedmiotem narad zgromadzenia mają być zmiany niektórych artykułów ustawy, tudzież emisja listów zastawnych, według kursu metalicznego. Pierwszy z tych punktów może być ważny jeżeli zwróci się uwagę na zbyt wysokie procenta pobierające się obecnie od przystępujących do stowarzyszenia, w tem bowiem niewątpliwie tkwi najgłówniejsza przeszkoda tamująca rozwój czynności Banku Ziemskiego. Przemysł rolniczy w promieniu, na który ta instytucja działalność swoją rozciąga, nie stoi jeszcze tak wysoko, by mógł bez szkody dla siebie płacić na równi z handlem lub przemysłem fabrycznym po 9% lub 10%, a nawet 11% rocznie za kapitał na meljoracje. Za tem idzie, że do Banku Ziemskiego rolnicy uciekają się tylko w ostateczności, biorą jego listy zastawne nie na ulepszenie gospodarstwa lecz tylko na ratowanie gospodarstw toni, a czynności Banku redukują się do bardzo szczupłego zakresu, niemal do roli dawnych urzędów opieki powszechnej. Tymczasem póki pożyczki brane z Banku nie będą szły na poprawienie rolnictwa, na zmianę uprawy, na zakup narzędzi, póty zadanie jego będzie chybione. Może więc nad tem zastanowić się akcjonariusze zgromadzeni na posiedzenie nadzwyczajne.

Co do drugiego punktu programu narad, to jest emisji listów zastawnych metalicznych, oczywiście chodzi tu o pozyskanie dla nich wstępu na giełdy zagraniczne a zatem ułatwienie sprzedaży dla zaciągających pożyczkę i możliwe utrzymanie ceny. Temu emiarowi, jako mogącemu przynieść niezaprzeczoną korzyść dłużnikom Banku, tylko przyklasnąć należy.

Bank Polski, podaje do powszechnej wiadomości, że odtąd pożyczki na zastaw cukru rafinowanego i mączki cukrowej, oddawanych Bankowi w zastaw i składanych w magazynach bankowych: w Warszawie pod Nrem 1600c, i w Łodzi pod Nrem 626, wydawane będą w stosunku dwóch trzecich ($\frac{2}{3}$) wartości zastawu, według tary, a pod takież zastawy składane w prywatnych składach przy cukrowniach, w stosunku do łowy wartości zastawu; jak również, że poczynając się 1 (13) grudnia r. b. 1873 od towarów znajdujących się w bankowych magazynach w Warszawie pod Nrem 1600c, w kosztach assekuracji od ognia, pobierane będą w zniżonym stosunku po 10 kopiejek od 100 rubli (t. j. 1%) Stanu, Roguski. Naczelnik Kancelarii, Radca Kolejalny. J. Makulec. (1-3) —12.440—

Kronika zagraniczna.

W Krakowie i w okolicy, narzekają na brak wody w studniach i potokach; koło Podgórza w niektórych studniach jest już tylko samo błoto, bagna nawet wyschły; lud wiejski obawia się bardzo, żeby nie musiał udawać się po wodę do Wisły dla siebie i dla bydła.

✕ W Tryjeście szalał przez dobę z dnia 11 na 12 r. b. wicher Bora, zerwawszy się po słotnym dniu nad wieczorem.

Niezliczona ilość szyb i kominów pokrywa wszystkie ulice miasta; w porcie pigrzyły się fale jak najwyższe wieże, a dwa statki włoski „Il Rodiano” i parowiec Lloyd’a „Vesta” mocno poszwankowały, zwłaszcza pierwszy, którego burza zrazu rzuciła pod wieżę morską, a następnie fale pochłonięły formalnie i poniosły na pełne morze, tak, że niewiadomo dotychczas, czy wyszedł cały z tej walki z żywiołami.

+ Jutro, jako w drugą rocznicę śmierci s. p. Józefa z Ozarnowskich Lempickiej, odbędzie się żałobna Wotywa o godzinie 10tej z rana, w kościele Sgo Aleksandra przy ulicy Nowy-Swiat; na którą pozostali małż. wraz z dziećmi i wnukami, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —12407—

+ Jutro, t. j. w sobotę, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się w kościele powązkowskim żałobne Nabożeństwo za spójność dusz s. p. Marji Sadowskiej, zmarłej w dniu 22 grudnia r. z., i Marji Sadowskiej, zmarłej w dniu 10 stycznia r. b., a także przeniesienie zwłok do grobu rodzinnego. Na smutny ten obrzęd rodzina, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —12447—

+ W poniedziałek, t. j. dnia 24 b. m., jako w drugą rocznicę zgonu s. p. Ludwika Naimskiego, o godzinie 11tej z rana, odbytem będzie Nabożeństwo żałobne w kościele Sgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej.

+ We wtorek, t. j. dnia 25 b. m., o godzinie 10tej rano, za duszę s. p. Cecylii Kopystyńskiej, zmarłej dnia 12 października r. b., odprawiać się będą Msze Święte, w kościele Stej Anny, na Krakowskim Przedmieściu; na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. —12430—

+ Stanisław Maliński, Jeometra, przeżywszy lat 72, zmarł w dniu 20 b. m. Stroskana wdowa i córki, za praszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w kościele Wszystkich Świętych, w dniu 22 b. m., o godz. 11-tej z rana i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, na cmentarz powązkowski, w niedzielę, d. 23 b. m., o godz. 2 po południu.

Wiadomości Polityczne.

Piękne dni Aranjezu prędko się dla republikanów skończyły. Całe panowanie ich w zgromadzeniu trwało dni jedenaście: od ukonstytuowania się komisji, w której znaleźli się w większości, do onegdajszej uchwały, która zapadła wbrew ich woli. Royalści otrzymali za sobą zapowiadaną większość około 400 głosów i zdaje się, że nie potrzebowali nawet do tego pomocy wszystkich bonapartystów. Z postawy Rouhera wniesć by należało, że ci wszyscy w liczbie 16 czy 17, którzy dnia 5 głosowali przeciwko royalistom, ten sam charakter głosu swoim nadali onegdaj, a przynajmniej wstrzymali się od głosowania. W szeregach przeciwników siedmio-letniego a bezwarunkowego przedłużenia władzy, jakiej dopominał się Mac-Mahon, wystąpili zatem sami tylko krańcowi, umiarkowani i pół-republikanie lewego środka, nie wszyscy, gdyż znaczna część, około 50, głosowało z royalistami, inaczej mniejszość nie wystąpiłaby tak nielicznie. Jeżeli bonapartyści pomimo mowy Rouhera i wystąpienia z wnioskiem o plebiscyt, głosowali z royalistami, to ich manifestacja plebiscytowa miała tylko znaczenie zastrzeżenia, podobnie jak oświadczenie legitymistów na korzyść monarchji. Jeżeli bonapartyści nie poparli royalistów, to przewyżka 20 głosów nad cyfrą jaką wykazało głosowanie w d. 5 b. m. wyobrazi uczyniony od tego czasu postęp przez idee royalistowskie z pomocą obietnic, pogroźek i innych bardziej materialnych środków działania.

Posiedzenie wtorkowe rozstrzygnęło o wszystkim. Zamknięcie rozpraw ogólnych pomowie Ernoula wskazywało, że rozprawy szczególne pójdą w duchu pożądanym przez ministra. Łagodność komisji Piętnastu, jej przyzwolenie na siedmio-letnią prezydenturę, osłabiło koalicję opozycyjną. Można było przewidzieć, że wszyscy graniczący z prawicą członkowie lewego środka widząc, że pomiędzy komisją a rządem nastąpiła już zgoda co do lat trwania prezydentury, nie będą widzieli już potem rozumnej racji w opieraniu się i dadzą głosy swoje tak samo za prezydentem konstytucyjnym, jak i za niekonstytucyjnym. Konstytucyjność jest zbyt subtelnym pojęciem dla ludzi, którzy już całe pokolenie rozdzielali od czasów z przed rewolucji 1848 r., kiedy Francja rzeczywiście miała konstytucję i rządy parlamentarne.

W depeszach walka z d. 18 wygląda tak już gwałtownie, że bitwa stoczona dnia następnego musiała być bardzo zacięta. Prócz krótkiego telegramu wczorajszego nie mamy jeszcze o niej żadnej wiadomości. Dnia 18 b. m. przyszedł i Thiers na posiedzenie. Laboulaye na wstępie oświadczył, że nadzieja porozumienia się z rządem zniknęła, że komisja utrzymuje artykuł 3 swego projektu (konstytucyjność) Berthault zbijał następnie myśl przedłużenia władzy i wezwał

Brogiego do ustąpienia z rządu. Podobną konkluzję postawił Prax-Paris. Twierdził on, że wszystkie stronnictwa składają się już do głosowania powszechnego. Zabierali później głos Castellane i Simon; potem dopiero Chesnelong odczytał deklarację royalistów, że ci nie wzdurają się popierać władzy Mac-Mahona; ale silnie obstają przy swoim, iż monarchja jest naturalną formą rządu dla Francji.

Ciekawą była mowa zamykająca w d. 18 b. m. rozprawy ogólne. Zaprodukował się z nią p. Ernoul. Minister sprawiedliwości powiedział o Mac-Mahonie, że wprawdzie niema on geniuszu Bonapartego (do zamachów stanu—czy do zwycięstw wojennych?) ale ma bezinteresowność i cnoty obywatelskie. Dalej już obduły dla jednych, a pochlebstwa dla drugich posunąć niepodobna. Nikt nie chce—ciągnął p. minister narzucać rządu osobistego, ale kraj dopomina się tego; nadajmy więc władzy prezydenta trwałość, aby jej przez to zapewnić siłę. Głosowanie powszechne minister potępił i zażądał zamknięcia rozpraw jako już wyczerpanych. Zgromadzenie przystało na jego żądanie.

Wolno p. Ernoulowi mówić, co mu się spodoba: w teatrze wersalskim nieraz już słuchano fałszu i głupstwa. Wolno mu przekonywać świat o cnotach obywatelskich Mac-Mahona i swoich własnych. Rola odegrana przez marszałka i proradzców, a więc i p. Ernoula pomiędzy 5 do 19 listopada daleką była od cnot obywatelskich, nawet od zwykłej pospolitej zacności. Chociaż to niby nikt nie dążył do rządów osobistych przez uchwałę z dnia 19 b. m., rządy takie wprowadzono. Samo postawienie kwestji było już obroną rządów osobistych. Marszałek został dyktatorem—a jeżeli dyktatura jego nie będzie czysto osobistą, to jedynie dla tego, że obok marszałka będą tacy ministrowie jak p. Ernoul, którzy mu nie dadzą rządzić dla siebie ale dla całego stronnictwa i sami za niego rządzić będą. Tak było dotychczas; rojalści mają nadzieję, że i w przyszłości tak będzie. Wiedzą oni, że nie mało do cnoty obywatelskiej i bezinteresowności Mac-Mahona przyczynia się to, iż marszałek nie posiada geniuszu Napoleona. Dyktatura Mac-Mahona, jest jednym dalekim krokiem na drodze do monarchji, stanowiącej niewzruszony cel stronnictw rojalistowskich. Potrafi ona skrepić rzeczpospolitą i uczynić bezwładnem stronnictwo republikańskie mimo ciągłych objawów w narodzie, pomyślnych dla republikańizmu. Otoczenie t. z. prezydentury Mac-Mahona jakąkolwiek konstytucją teraz, gdy już władza uchwaloną, jest mrzonką. Rojalści wybiorą w trzy dni po uchwale, t. j. jutro komisję trzydziestu, ale większość w niej mieć będą, i potrafią uznać prawa konstytucyjne za niepotrzebne. Komisja w projekcie Depeyry przyjętym w głosowaniu dnia onegdajszego figurowała tylko na przynętę; była wabikiem dla wodnistych półrepublikańców lewego środka, zasłoną rzucaną na dyktaturę. Podobnie oświadczenie Chesnelongane za monarchją było tylko pozorną protestacją. Chesnelong i jego mocodawcy wiedzieli doskonale, że prezydentura Mac-Mahona doprowadzić ich ma do monarchji—już nie Chamborda ale hr. Paryża lub księcia Aumale.

Proces Bazaina.

Posiedzenie Sądu w Trianon, d. 15 listopada.
(Ob. Ost. Wiadom. w Numerze Kurjera z d. 19 b. m.)

Posiedzenie sądu w d. 17 Listopada.
Świadkowie zeznają w dalszym ciągu o komunikacjach Metz z krajem podczas oblężenia. Okazuje się z zeznań, że stosunki nie były zupełnie przecięte. Zajmujące zeznania składa Samuel znany nam już major sztabu jeneralnego. Miał pod sobą służbę szpiegów wojennych i był głównym tłumaczem w kwaterze Bazaina. Samuel 3 września dowiedział się o rozprawie pod Beaumont na trzy dni przed Sedanem, a d. 11 września o wypadkach w Paryżu. W tym czasie marszałek wiedział już o Sedanie ale nie wiedział jeszcze o Paryżu. Samuel nie pamięta czy tłumaczył Baz. jaki list z d. 9 września nadeszły z głównej kwatery niemieckiej, ten list wszakże zna. D. 15 lub 16 września towarzyszył S. Bayerowi, który wioził list do ks. Fryderyka-Karola. Po trzygodzinnem wyczekiwaniu dowiedział się S. Boyer, że księcia niema, a odpowiedź na list będzie jutro.

Samuel wie, że nadeszła odpowiedź nazajutrz ale treści jej nie zna. Około 26 września sam tłumaczył Baz. upoważnienie do podróży wersalskiej. Wówczas jeszcze nie wiedział był Samuel Regniera i wiedzano tylko w obozie, że jakiś indywiduum przyjechało do marszałka. W październiku Baz. pierwszy zaczął mówić sam o Regnierze „zdaje się, że mnie wywiedziono w pole” rzekł do Samuela.

— Jakto?
— Przypominasz pan sobie to indywiduum, które niedawno było u mnie.
— Nie, nie widziałem go wcale.
— Przybył pod pozorem, że jest od cesarzowej, powiedział Bazaine, a zdaje mi się, że to szpieg.

— Nie żądałeś marszałek od niego żadnych tym cy?

— Nie, zapomniałem o tem.

— Szkoda żeś mnie marszałek nie zawezwał; ja znam się na szpiegach, byłbym od razu się z nim ułatwił.

Zapytany Samuel czy nie bliższego nie wiedział o głównej kwaterze o missji Regniera, odpowiada, że główna kwatera wiedziała tylko o przybyciu jakiegoś indywiduum i o następnym potem wyjeździe Bourbakiego, w związku z missją nieznanego człowieka. W Metz rozstrzelano szpiega, który przed wykonaniem wyroku, prosił o to: aby mu dano czas na wyjawienie szczegółów o szpiegach niemieckich w Metz. Samuel udał się w tym interesie do Jarrasa, i popierał wstrzymanie egzekucji. Jarras przyrzekł wole, aby sprawiedliwość poszła właściwym sobie biegiem bez żadnej zwłoki, szpiega nie przesłuchawszy go rozstrzelano.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

„Journal officiel” z dnia onegdajszego ogłosił dekret zwolujący wyborców dep. Aude, Finisterre i Seine et Oise na 7 grudnia. Dekret ten odejmuje główną podstawę interpelacji Simona, która wczoraj powinna była przyjść na porządek dzienny zgromadzenia narodowego.

Według depeszy z dnia onegdajszego, podczas walki o prezydenta przez pewien czas wierzono w powodzenie wniosku bonapartystoskiego o odwołanie się do narodu. Przypisywano nawet prawicy skłonności do takiego rozwiązania węzła, który rojalisci rozwiązyli następnie w swoim prawie Depeyry.

Okazuje się teraz, że wiadomość o powtórnej egzekucji 57 jeńców z Wirginiusa była tylko rozpущoną na trwogę. Władze w St. Jago, prócz doraźnego wymiaru w pierwszej chwili, żadnego innego nie przedsiębrały. Skazały tylko z pomiędzy jeńców 7 na karę więzienia, trzech uwolnili.

Grant stanowczą decyzję wstrzymuje do zebrania się kongresu, któremu pozostawia orzeczenie, jak daleko posunąć się w zatargu z Hiszpanją. Nie należy upatrywać żadnego związku między tym zatargiem a rozkazem ministra marynarki i zaciągu w całym kraju. Mars amerykański nie jest jeszcze tak surowym i dziś nawet wcale łagodnie wygląda.

Na wyborach uzupełniających do sejmiku galicyjskiego w Stryju utrzymał się kandydat izraelski Fruchtman; w Drohobyczu Antoniewicz ze stronnictwa ruśkańskiego.

Deak niebezpiecznie zachorował.
Niemcy spodziewają się od Francji noty zacieracej zła wrażenie jaki sprawił list pasterski biskupa z Nancy odczytany w okolicach Metz jeszcze dnia 3go sierpnia r. b.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 21-go list. pada godz. 12 w pol.

Paryż 20-go. — Zgromadzenie odrzuca poprawkę żądającą odnowienia trzeciej części Izby przed zawotowaniem praw konstytucyjnych; przyjmuje 370 głosami przeciwko 330 artykuł drugi projektu Depeyry dążącego do mianowania przez Zgromadzenie komisji do praw konstytucyjnych, przyjmuje 378 głosami przeciwko 310 ogół projektu Depeyry. Przyszłe posiedzenie odroczone do poniedziałku; rozstrząsana będzie na niem interpellacja Saya. Posiedzenie zawieszone o wpół do drugiej.

Paryż 20-go. Bank francuzki zniżył eskont do sześciu. Ministerjum podało się do dymisji ale po zostanie aż do czasu ułatwienia interpelacji. W poniedziałek rozpoczyna się wybory dopełniające.

Londyn 20-go. Bank angielski obniżył dyskonto z 9 na 8 procent.

ZAGADKA Z PRZYKREM ROZWIĄZANIEM.

Berlińska „Tribune” opowiada o wypadku, jaki w tych dniach spotkał radcę S., mieszkającego przy ulicy Wilhelmowskiej w Berlinie.

Nad ranem, gdy jeszcze spał, dał się słyszeć dzwonek u drzwi.

Służąca otworzyła, wszedł jegomość elegancko ubrany i domagał się albo widzenia się z panem domu, albo też oddania mu listu, który wręczył służącej, gdyż sprawa jest bardzo pilna.

Służąca zaniósł więc list panu, który zbudzony, odczytał w nim co następuje:

„Zagadka. Jeśli się uda, dobrze; jeśli się nie uda, to przepaść. — Rozwiązanie nastąpi.

Pokazało się wnet, że się „udało”. Służąca bowiem wróciwszy do przedpokoju, by odprawić dziwnego gościa, nie zastała ani jego, ani też kosztownego futra swego pana.

Zawiadamiam niniejszem szanownych rodziców i opiekunów, że z pozwolenia Władzy wyższej Naukowej, przyjmuję od 9-ej rano do 2-ej po południu papienki tak mniej jak i więcej posunięte w naukach przy pomocy drugiej wysoko uzdolnionej Nauczycielki opłatą trzy i cztery ruble miesięcznie. Więcej nad iesię nie biorę, a to dla korzyści i postępu uczących się. Rodzice którzy kształcą swe dzieci w wielkiej liczbie uczennic, lub też muszą za godzinę u siebie najmniej płacić wyższe honorarium, zechcą korzystać z niniejszej wiadomości. Tamże przyjmują się papienki ze wszystkimi jako pensjonarki, przy ciągłej konwersacji języka francuskiego i niemieckiego. — Rynek Nowego-Miasta. Nr. 3 nowy. — Szumowska. Osoby interesowane chcące umieścić swe dzieci od Nowego Roku, raczą wcześniej się zgłaszać z powodu wyjazdu mego na święta. 2-2-12171

— Obowiązkiem moim czyniąc zadość, niniejszem mam honor zawiadomić Łaskawą Publiczność: że po nastąpionym zgonie s. p. mego Tomasza Czajkowskiego, właściciela cukierni w Warszawie pod Nr 638b przy ulicy Czystej egzystującej, zakład powyższy wraz z należącą do niego fabryką czekolady parowej i cukrów, w dotychczasowym lokalu i zakresie swej działalności, jak dotąd bez żadnej przerwy, tak i nadal pod wyłącznym moim kierunkiem przemennie będzie prowadzonym.

Łaskawe zaufanie i względy JJWW. i WW. Panów jakimi firma s. p. mego od lat trzynastu niezmiennie była zaszczytana, jak z jednej strony są dla mnie najpożądalszą wróżbą dalszej pomyślanej egzystencji i rozwoju objętego przemennie zakładu, tak z drugiej znowu wkładają na mnie obowiązek punktualnego i rzetelnego zadość-uczynienia wszelkim żądanom i zobowiązaniom z prowadzenia interesu wynikającym, jakich spełnienie przy zapewnieniu czynnego współudziału zdolnych i sumiennych współpracowników niegdy mego, będzie zawsze najpierwszem i najważniejszym zadaniem mej pracy i usiłowań, które względem uznaniu Szanownej Publiczności pozostawiam.

Z uszanowaniem,
Antonina Czajkowska.

— Komitet Towarzystwa Harmonia, ma zaszczyt donieść, iż w przyszłą sobotę, t. j. dnia 22 b. m., jako w rocznicę założenia Towarzystwa, daną będzie o godz. 9tej z wieczora, dla Członków Towarzystwa, ich rodzin, i gości przez Członków wprowadzonych, wieczerza składkowa, na którą zapisywać się można w Harmonii, w godzinach wieczornych, najpóźniej do piątku włącznie. Po wieczerzy będzie miała miejsce zabawa tańcująca. 3-3 —12,344—

— Instytut leczniczy Doktora Kadlera, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanymi chorobami sekretnymi (syfilitycznymi) i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Dra Kadlera, przy ulicy Krakowskiej Przedmieście Nr. 38, wprost Saskiego placu, z rana od godz. 10 do 11, po południu od 4-tej do 6, gdzie w tych godzinach udzielana bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim. (41-0) —966—

— Doktor Rappaport powrócił z zagranicy i przyjmuje chorych od 10tej do 4tej. Nalewki, Nr 28. (1-1) —12102—

— Zawiadamiam WW. Kupców, Fabrykantów i Przedsiębiorców, że przyjmuję Ogłoszenia do umieszczenia w Kalendarzu Ilustrowanym na rok 1874 do dnia 1 Grudnia r. b. w Kantorze drukarni mojej przy ulicy Krakowskiej Przedmieście Nr. 415, wprost Kościoła Ś-go Józefa Oblubieńca N. M. P. Cena ogłoszenia wynosić może od Rs. 1 do Rs. 10, w miarę z użycia tego miejsca. — Jan Jaworski 2-3 —12,232—

Książki w różnych językach.

KSIEGARNIA I SKŁAD GŁÓWNY

OBRAZÓW

ALTENBERGA I ROBITSCHKA,

otrzymała świeży transport **Obrazów** i poleca takowe Szanow. Publicznosci.
1-6 —12,352—

Prenumerata na pisma bezprzedpłaty

Redaktor Herman Benni.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.” — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Доволено Цензурою.

SERY

Newchatel, Suisse creme, Kamenbert, Gervais, Brie w małych i dużych sztukach, Rocquefort, Limburgski, Chester, Gamberino, Parmazan, Zielony, Szwajcarski Ementaler, Hollenderski Eidomer i Bryndza węgierska, otrzymał Handel Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet**, w gmachu Teatralnym. 1-3 —12,398—

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury.”

Podaje do wiadomości, iż zakupiwszy znaczny zapas

ŚLIWKA PUBECZKA

tegorocznych, suszonych, w najlepszym gatunku, sprzedaje takowe, we wszystkich swych sklepach, funt po kop. 18; na cantnary odstępuje się rabat.

Powidła w wyborowym gatunku, funt po kop. 16, biorącym na raz jeden pud po rubli sr. 6, w większych ilościach na całe beczki po kop. 14.
2-3 —12,064—

Wyłączny Magazyn

Pasmanterji damskiej i meblowej
MAURYCEGO STIEFSONA,

Plac Teatralny, dom Petyskusa,

poleca **Torsady** od najskromniejszych do najwzrostniejszych, **Agraffy, Akselbanty, Zapinki i Korenki.** Ceny umiarkowane. Magazynom biorącym większe partie, odstępuje się stosowny rabat. 1-3 —12,893—

Z powodu zwinienia Handlu Win i wszelkich Napojów Wyprzedają się Wina węgierskie stare,

z różnych lat, jakoteż Hiszpańskie, Madera, Xeres, Malaga, Portwein; wina Reńskie, Araki stare, biały i czerwony, oraz Porter i Piwo angielskie oryginalne. Tenże handel poleca się Sz. Publicznosci z Towarami Kolonialnymi doborowemi po cenach umiarkowanych. Ulica Królewska Nr 1066a, nowy 27, w Handlu Brodzkiego. 1-3 —12,428—

Wstażki i Szarfy Francuzkie

we wszystkich kolorach i znacznym wyborze

POLECA

MAGAZYN BŁAWATNY

Jana Thonnes,

1-4 Senatorska, wprost 4kweru. —12,268—

Na bawarję lub zakład przemysłowy,

jest do wynajęcia Lokal odpowiedni ze Sklepem lub bez i ogrodem owocowym, przeszło 5000 łokci kwadr. blisko środka miasta położony. Wiadomość między godziną 4 a 6 po południu. Ulica Bracka, Nr 17, mieszkania Nr 2. 1-3 —12,415—

MASZYNY

do szycia

SYSTEMU HOWEGO.

wyrebu francuskiej fabryki Ch. Berthier et Comp. w Paryżu, odznaczające się trwałością i delikatnym ścięciem, są do nabycia przy ulicy Leszno, w domu W-go Szmiddeckiego, pod Nr 663/5, w bramie na 2-giem piętrze, mieszkania Nr 10.

Maszyny te w ilości 4 dużych krawieckich i 21 mniejszych do bielizny, mogą być oddane **razem** lub **pojedynczo** po cenach bardzo przystępnych. 8-6 —12,092—



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

ulica Rymarska, Nr 471a (2 nowy)

Poleca znaczne zapasy **Likierów francuskich**, oraz **Wódek**, a mianowicie: **Zytniówkę oczyszczoną** i inne tak słodkie jak i bez cukru, nadto **Mączkę kartoflaną** pud po rs. 2 kop. 75, **Krochmal pszenny** funt po 12 $\frac{1}{2}$ kop., pud rs. 4 kop. 50, **Alkohol Nr 0 (96%)** dla PP. fotografów, aptekarzy i do wszelkich chemicznych preparatów służących. 29-0 —7491—

PARASOLE MEZKIE I KRAWATY

nadeszły z Paryża do Magazynu M. Wierzbowski, przy ulicy Wierzbowej Nr 2. (5-6) —11794—

Winogrona Hiszpańskie, Jabłka i Gruszki Tyrolskie

otrzymał

Skład Braci Wróbel, obok kościoła Ś-go Krzyża. 2-12 —12,305—

Komitet Resursy Kupieckiej,

zawiadamia, że ostatni z trzech Poranków Muzycznych, poświęconych muzyce klasycznej, urządzonych staraniem p. **Józefa Wieniawskiego**, dla Członków Towarzystwa Resursy i wprowadzonych przez nich gości, będzie miał miejsce w Niedzielę dnia 23-go Listopada r. b., o godzinie 1-szej z południa. — Bilety wejścia (dla osób nieposiadających biletów Abonamentowych), wydawane będą w Resursie każdego dnia od godziny 5 do 8-mej wieczorem: dla Członków po kop. 75, dla obcych po rsr. i kop. 50 od osoby.

Program trzeciego i ostatniego Poranku:

W Niedzielę, dnia 23 Listopada, o god. 1 z południa.

1. Kwartet (op. 11, Nr 1, D dur) Mendelssohna, na instrumenta smyczkowe, a) Molto allegro vivace, b) Menuetto, c) Andante espressivo, d) Presto con brio. 2. Druga wielka Sonata (op. 39, As dur) Webers, na fortepian, a) Allegro moderato, b) Andante, c) Menuetto capriccioso, d) Rondo. 3. Pierwsze Wielkie Trio (op. 47, D-moll), Litolfia, na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, a) Allegro, b) Andante, c) Scherzo, d) Finale. Fortepian: p. Józef Wieniawski, 1-sze skrzypce: p. Górski, 2-gie skrzypce: pan Stiller, altówka pan Liebrecht, wiolonczella: p. Thalgrün.

Dyrektor **Józef Zellt.**

Sekretarz **Fr. Drzewiński.**

—12,309-4-4—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Otello.** — Jutro: **Trubadur**, (2-gie wystąpienie p. Szczepkowskiego).

KURS GILDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 21 Listopada 1873 roku.

	Zadano	Placono	
	RUBLE I KOP. SR.		
Półimperyal Ros. 6 kop. 12	—	—	—
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62	—	—	—
Pruskietał. w bilet. rs. 1 k. 11 $\frac{1}{2}$	—	—	—
Austriackie floreny w bilet. k. 60	—	—	—
Oblig. skarbowe 100 rs., (od kop.)	94	40	94
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	93	30	93
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	92	90	92
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	88	30	88
Listy Zastawne miasta Warszawy	79	60	79
Listy Likwidacyjne rs. 100	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	97	—	96
Bilety Banku Cesar. z r. 1860	159	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	—	—	—
" " " " ostempl. z r. 1866	156	—	—
" " " " ostempl. z r. 1866	94	—	93
Akcje Drogi z. War.-W. za sztukę	—	—	75
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	—	—	142
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	114	—	115
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	—	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	125	—	124
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	102	—	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	92	90	90
Akcje T. Łazienek i Łazien 500	—	—	—
5% Listy zastawne rosyjskie	—	—	—
Wartość kuponu bilet. od List. Zast. kop. 165 $\frac{1}{2}$	—	—	—
Od Likwidacyjnych kop. 188 $\frac{1}{2}$	—	—	—
Od Listów Zastawnych nowych kop. 206 $\frac{1}{2}$	—	—	—
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 69 $\frac{1}{2}$	—	—	—
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 111 k. 22 $\frac{1}{2}$, rs. 110 k. 92 $\frac{1}{2}$	—	—	—
Londyn; 3 m. 1 font st. rs. 7 k. 45 $\frac{1}{2}$, rs. 7 k. 43 $\frac{1}{2}$	—	—	—
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 89 k. 25 rs. 88 k. 95	—	—	—
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 98 k. 25 sr. — k. —	—	—	—
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 95	—	—	—

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 20 listopada placono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyp. od rs. 7 k. 20 do rsr. 7 kop. 60; pszra i dobra rs. 7 kop. 80 do rs. 8 kop. 50 wyborowa rsr. — kop. — do rsr. 8 kop. 70 żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 25 do rs. 4 kop. 75; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 k. —, do rs. 4 kop. 65; owsa rsr. 2 kop. 92 $\frac{1}{2}$ do rsr. 3 kop. 15; groch poln. rs. 5 kop. 85 do rs. 6 kop. —; kartofle rs. 1 kop. 80 do rs. 2 kop. 10; siana od kop. 35 do kop. 40; słoma od kop. — do kop. 28 $\frac{1}{2}$ za pud.

— **Okowite placono** — dnia 20 listopada hurtową składnicą za garniec od kop. 195 $\frac{1}{2}$ — 196 $\frac{1}{2}$. Pojedynczą szynkar. ską za garniec od kop. 198 — 200.

Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 0 cali 9.

— W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu **Kurjera** zamieszczonem jest między innemi: Ogłoszenie Magistrata miasta Warszawy odnoszące się do Ustawy o Akcyzie od wyrobów tytoniowych etc., etc.

— Dziś do **Kurjera Warszawskiego**, dołącza się na Warszawę **Katalog** celniejszych pism periodycznych francuskich, niemieckich i angielskich na rok 1874, zaś na prowincję **Wykaz** książek polskich Nr 33, z Księgarni i Składu Nut P. Maurycyego Orgelbranda.

Wydawca **Gustaw Gebethner.**

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.)